# MONITOR

Na Rok Pańſki 1777.
Nro: XXXIV.
Dnia 26. Kwietnia.

*Nullius sensum, si prodest, tempseris unquam.* Cato lib. 3. Diſtich. Metr: 10.

Mości Panie MONITOR.

NIm przyidzie do uſtanowienia tego wiekami oczekiwanego u nas porządku, o ktorym w piſmach W. M. Pana pod Nro: XII. czytałem proiekt. Przydaię y ia myśl moią na fundamencie tamże przyłączonego obwieſzczenia. Nie żebym tak doſkonałe zdanie W. M. Pana polepſzać chciał, lecz tylko, żebym ieſzcze przypomniał W. M. Panu dwa gatunki ubogich, ktore iako nie tak częſto pod oczy naſze podpadaią, łatwo opuſzczone być mogą. Wſzyſtkie te trzy gatunki, kto-

reś W. M. Pan wyraził, y wszystkie inne naynędznieysze stany, zdaią mi się przechodzić swoią niedolą ci wszyscy, ktorzy albo żebrać nie umieią, lub wstydzą się, albo talentu swego tak, iakby chcieli zażyć, nie mogą. dla mieysca, czasu y okoliczności. Przez mieysce, ktore im ubliża tey sposobności, rozumiem, albo gniazdo, w ktorym wychowani, albo odległość y lokacyą między mniey znaiomemi, à temi, iak się częstokroć trafia, niebacznemi, nieczułemi, nieużytemi, nienawistnemi &c. Przez czas, rozumiem odmianę, porę, okazyą, à przez okoliczność, szkodę, upadek, trefunek, słabość y inne przypadki. Ach! Mości Dobrodzieiu, iakaż to iest niedola, tych żebrać wstydzących się nędzarzow, iak opłakana ich sytuacya! Kawaler młody, zacnie urodzony, na puchu łabędzim wypielęgnowany, we wszystko w domu Rodzicow, lub Familii opływaiący; gdy przez płochość postępkow swoich przyidzie do bezpienię-

pieniężney ſytuacyi. Albo Weteran, gdy przez podſtęp nieprzyiacioł z ſubſtancyi wyzutym zoſtanie! O! iak ten y ow w opłakanym ſtanie! Pamięć na wygody przeſzłe, humor y mina, wſtyd, żal y roſpacz, o! iakie w nich w ten czas rewolucye ſprawuią! do iakich ich nie pobudzaią hazardow! à częſtokroć y z hańbą imienia, y z uſzczerbkiem ſumnienia. Podobnież Panna, miłością Kawalera zwiedziona, na pośmiewiſko y urąganie wydana, u Dworu zgrzybiała, z zaklauzury klaſztorney ſkrycie wyprowadzona, albo z domu Rodzicow lub krewnych porwana, uwieziona, opuſzczona, zhańbiona, do iakich czaſem nie przychodzi rezolucyi! ſługa wiek na uſługach wiernych ſtrawiony, zaległość należytości zdeſperowaną, à częſtokroć ieſzcze y z oſtatniey prawie koſzuli wyzucie ſwoie opłakuiąc nieborak, czego ſię nie dopuści nie raz! Kredytor *in termino solutionis* zawiedziony, lub prowizyi odebrać nie mogący, à częſto-

częſtokroć y ſam kapitał tracący, o! w iaką deſperacyą nie wpada! Bo tylko zważmy, proſzę, z kąd naywięcey u nas, tyle filuteryi, kradzieży, rabunkow, rozboiow &c. &c. wypływa? ieżeli nie z tego namienionego źrzodła? oſychaiących w nadziei dobrego mienia deſperatow! ktore to źrzodło, koniecznie nam przez wſzelkie ſpoſoby tamować potrzeba, chcąc widzieć oyczyznę naſzą w ſytuacyi porządku lepſzey, y wſzyſtkich Obywatelow w ſpołeczności użytecznieyſzemi, iak Owidyuſz radzi.

*Principiis obſta, serò medicina paratur,*
*Cum mala per longas invaluère moras.*
*Quæ præbet latas arbor spatiantibus umbras,*
*Quo posita est primùm tempore, virga fuit.*
*Nam mora dat vires, teneras mora percoquit uvas*
*Et validas segetes, quæ fuit herba, facit.*
*Flumina magna vides parvis de fontibus orta,*
*Plurima collectis multiplicantur aquis.*

Co tu zaś wyraziłem o tych deſperatach z przywiedzionych pobudek, tak częſto y gęſto u nas trafiaiących ſię, toż ſię rozumieć może y o tych wſzy-

wſzyſtkich, ktorzy maiąc talenta rożne, y będąc zdatnemi do rożnych dzieł kraiowi potrzebnych, gniią, że tak rzekę, w rożnych iego zakątach, y nie maią ſpoſobności ich okazania nikomu, dla przyczyn tychże wyżey wyrażonych. Nie trzeba mi ſię tu z dowodami obſzernie rozwodzić. Wie całe *Publicum* kraiu naſzego, iak wiele u nas Teologow, lub Filozofow mogących bydź użytecznemi Kościołowi, lub ſpołeczności, wycieraią częſtokroć żydowſkie kąty, y z *celarent* uformowawſzy argument, nie wnoſzą dalſzey konſekwencyi, maiąc tam iuż *scientiam infusam.* Wie y to całe *Publicum*, iąk wiele także dobrych Kraſomowcow y Rytmopiſow między chłopſtwem peroruie, y pioſnki śpiewa po karczmach, ktorzyby ſię także z czaſem zdać mogli y do Ambony lub krzeſła, gdyby tylko przez względne oſoby do nich promowowani byli, gdyż cnota nie wſkora nic bez Promotora.

*Virtus Promotore carens, non surgit in altum.*

Wiemy

Wiemy nakoniec wielu y Juryſtow, y Geografow, y Geometrow, y Jndzinierow, y Rachmiſtrzow, y innych uczonych lub w iakiey biegłych wiadomości, ktorzy iako perły po śmieciach walaią ſię, à rzadko ich kto zbiera. Lecz rzecze mi tu zapewne na to ktory Zoil. *Jakże ma kto zbierać te perły? kiedy do umieszczenia ich nie masz zyle kosztow, à choćby y było, coż potym, kiedy te kleynoty do osadzenia są trudne, ani maią lustru dla swoiey sytuacyi tak iuż zponiewieraney. Co mi, rzecze, po takim Juryście? ktory tylko w karczmie indukuie, co po takim Geografie? ktoremu się częstokroć bardziey łeb zawraca y kręci, niżeli podług systema Kopernika ziemia. Co po Geometrze? ktory naywięcey krokow mierzy pod wiechę. Co y po Indzinierze? głębokość tylko piwnicy zważaiącym, y po Rachmistrzu same kieliszki liczącym &c. &c.* Prawda, odpowiadam, zgadzam ſię, że te wſzyſtkie wymienione ſubiekta dla ladaiakich ſwoich poſtępkow dziś tak upodlone, zdaią mi ſię bydź nie warte tego ſzacunku, tych względow, ktore tu mieć dla nich radzę. Lecz pytam ſię natychmiaſt, czyliż perła walaiąca ſię w barłogu, dla tego, że nie ieſt w ſrebrze, lub złocie, traci ſwoy ſzacunek? y czyliż znaydzie ſię kto taki, zwłaſzcza ze znaiących ſię na niey, żeby iey nie podnioſł, nie otarł, nie oſzacował? A za coż proſzę nie zaradzamy y o tey części, prawdziwie nędznych Wſpoł-Obywatelow naſzych? à tak nam mogących bydź potrzebnemi y użytecznemi, bylebyśmy do wydźwignienia ich z tey nędzy przyłożyli ſię, y mądrze niemi dyſponowali? *Trzeba zachęcać Obywatelow, żeby dobra swoiego chcieli, à przymuszać zaś, żeby złego strzegli się.* Potrzebaby więc Mości Dobrodzieiu y o nich pomyśleć,

ſleć, tak przez wzgląd na pożytek Oyczyzny, iako też y na obowiązki obywatelſtwa y miłości bliźniego. Bo mogłiby nam ſię kiedy y tacy na co przydać, byle tylko dla nich, to ieſt: dla pierwſzego gatunku pieczołowitość y ſprawiedliwość, à dla drugiego Praca, nadgroda y promocya obmyślone były. Do uſkutecznienia zaś takowych zamyſłow, lubo nie chciałbym podać moiego Proiektu, wiedząc, że W. M. Pan daleko lepſzy wynaleść możeſz, iednakże, żebym ſię *Publico* nie zdał bydź niedoſkonałego dzieła Autorem, przyłączam go na koniec, ktory pod rozſądek W. M. Pana poddaię.

## PROIEKT.

ZEby doſkonale zabiedz dalſzey ruinie obywatelſtwa y wſzyſtkich tych dwoch gatunkow ubogich zbogacić nieiako, czyli raczey tak nędzną dziś ich ſytuacyą w iakożkolwiek lepſzy ſtan zamienić; potrzebaby nayprzod Mości Dobrodzieiu, żeby Seym przyſzły wyznaczył prawem, w każdym Woiewodztwie po dwoch Luſtratorow przynaymniey, ktorzyby naydaley w przeciągu Roku, częścią ſami, częścią przez Subalternow ſwoich przezornych, mogli doſtatecznie ſpiſać wſzyſtkich tych, ktorzy żebrać nie umieią, nie mogą, lub wſtydzą ſię, dla powierzchownie okazałey ſytuacyi ſwoiey, lub upodlenia funkcyi, zmartwienia Familii, z hańbienia domu; iako też tych, ktorzy do iakiegożkolwiek dzieła kraiowi pożytecznego zdatnemi bydź mogą, à talentu ſwego okazać nie chcą, lub ſpoſobności nie maią. Nie wyłączaiąc od tey luſtracyi czyli popiſu, nawet Rzemieślnikow wſzelkiego kunſztu, iako także kraiowi wielce potrzebnych.

Umo-

Umocowani żądanym Prawem Lustratorowie, mogliby mieć moc w tey okoliczności zupełną, wszelkim Juryzdykcyom miast, miasteczek, wsiow, siedlisk &c. &c. rozkazywania, mieysc, terminow, rewizyi, popisow, wyznaczania y dokładnego opisu wszystkich, tak obywatelow iako y obcych włoczęgow tamże na ten czas przydłużey bawiących się, rekwirowania. *Occurrendum augescentibus vitiis & medendum. Plin. n. lib. 9. Epist. 37. ad Paulin.* Wszyscy zaś wyrażeni dwoch gatunkow ubodzy, mogą mieć obowiązek na siebie włożony, tak przez to żądane prawo iako y przez rozum y sumnienie reflektować ich zawsze powinne, względem zaradzania o przyzwoitym swoim y zbawiennym sposobie do życia, y względem sposobienia się do wypłacenia Oyczyznie za łono y żywność winnego od iey nich hołdu, podług możności. *Et quacunque potes arte placere, place.* Ovid. art: amator: lib. 1. v. 596.

*Reszta w następuiącym Monitorze.*